12 mies. wspólny abonament 2.— zł Abonament pod opaską 2 50 zł
Nr. 8 Poznań, sierpień 1930 Rok XXII.

Gazeta dla Kobiet

OGŁOSZENIA umieszczone na całej str. zł 300.— 1 mm — 1 łamu . . . . zł 0.29 Gazeta dzieli się na 4 łamy

Telefon nr. 15-27 — Konto czekowe nr. 200368

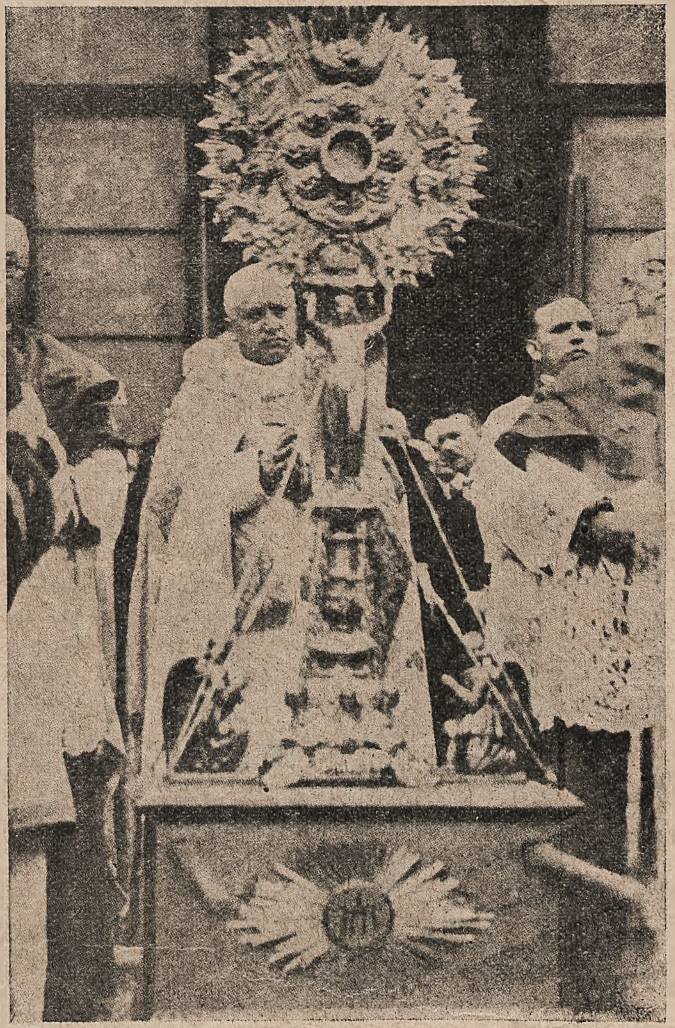
Po kongresie eucharystycznym — nasz czyn.

Przeminęły radosne dnie, kiedy cała Polska katolicka na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu składała hołd Chrystusowi, Królowi serc i sumień naszych — a teraz ma w sercach naszych wzejść bujny posiew natchnień i przeobfitych łask onych świętych dni.

Nie zabrakło w tym żywiołowym odruchu czci Chrystusowej i kobiet katolickich, przeciwnie kobieta polska okazała Chrystusowi, jak wierne, miłujące serce posiada dla Niego. Sekcja kobieca kongresu należała obfitością programu i powagą tematów, na obradach wygłoszonych, do najpracowitszych. Tematy te:

1. Eucharystja jako uzdrowienie obecnego kryzysu duszy kobiecej,
2. Pierwsza Komunja św. a dom rodzinny,
3. Odpowiedzialność kobiet odnośnie do powołań kapłańskich,
4. Eucharystja źródłem mocy w życiu zawodowem kobiety,

świadczą wymownie, jak żywo kobiety pragną współdziałać nad podniesieniem kultu Chrystusa Eucharystycznego, by przezeń odrodziła się jednostka, rodzina, społeczeństwo!...



Wielka monstrancja ważąca około 25 klg wydobyta z okazji uroczystej procesji ze skarboa katedry Gnieźnieńskiej. Za monstrancją stoi J. Em. Ks. Kardynał Prymas.

Dodajmy do tego podniosłe i poważne nauki dostojników Kościoła ks. ks. bisk. Kubiny i Laubitza, którzy, po odprawieniu nabożeństw w kościele Serca Jezusowego, przemówili do tysiącznych rzesz niewiast, dodajmy udział w obradach sekcji ks. ks. bisk. Łukomskiego, Guerry (z Ameryki), Kubiny i Łozińskiego, z których ostatni bardzo serdecznie przemówił do zebranych — a ocenić potrafimy, jakie szczęście przypadło w udziale tym, które brały udział w tych uroczystościach i radach. A któż potrafi opisać tę moc nadziemską, jaka biła od triumfalnego pochodu Boga utajonego w Eucharystji w otoczeniu stutysięcznych rzesz poprzez ludne ulice grodu Przemysława ku miejscu spełnienia się ofiary Syna Bożego za wierny mu lud! Ta procesja była symbolem naszego ziemskiego pochodu w promienny dzień lepszego jutra, ku światłu, które nigdy nie zagaśnie... Pod wrażeniem takich chwil rośniemy na duchu, ozłaca się szarzyzna dnia, w łączności z Chrystusem Eucharystycznym urasta do miary wartości nieprzemijającej każdy nasz wysiłek ku dobremu.

Kongres eucharystyczny poczynił w swoich rezolucjach jedno bardzo ważne postanowienie, które i do naszych organizacyj się odnosi: „Organizacje, do akcji katolickiej należące, powinny:

1. usilnie i systematycznie wpajać w swych członków zrozumienie istoty Eucharystji, przedewszystkiem jako *ofiary* samego Chrystusa Pana, składanej wraz z całym Kościołem Bogu;
2. wzbudzać w nich potrzebę pielęgnowania życia eucharystycznego, w pierwszym rzędzie przez

zbiorowy, czynny udział w oficjalnym kulcie Kościoła, t. j. w liturgji, której centrum jest ofiara mszy św., połączona najściślej z komunją św. oraz przez uczestnictwo w specjalnych nabożeństwach eucharystycznych i w adoracjach".

Wnikając w treść tego postanowienia, zrozumiemy, w czem tkwi siła i moc nieprzezwyciężona katolika poszczególnego, jak i organizacyj, stowarzyszeń katolickich: w spółżyciu, w łączności z Chrystusem eucharystycznym!

Uczyńmy mu tron w naszych sercach, na naszych zebraniach, a umilkną wśród nas waśnie, wzajemne niechęci, rozpalą się nasze dusze do ofiarnej pracy społecznej, w której nie naszej ale Boga chwały szukać będziemy.

Zapanuje wśród nas wtedy duch ładu i karności, chęci podporządkowania się dobru ogólnemu.

Co najważniejsze, wytryśnie z serc naszych gorącym strumieniem duch apostolstwa, by dla Chrystusa, dla ratowania tylu dusz dzisiaj zagrożonych, wyjść z ciasnej skorupy wygody i samolubstwa i pójść i szukać i zachęcać do przynależenia do naszych katolickich stowarzyszeń.

Niezwykłe czasy i warunki wymagają niezwykłych środków. Dzisiaj wódz najwyższy Kościoła rzucił hasło, że, jak na froncie bojowym, każdy katolik ma być i żołnierzem i oficerem i wodzem. Tem się stajemy w szeregach naszych organizacyj. Dla tego i do was kobiety, na jakiembądź jesteście stanowisku i gdziebądź przebywacie, wołamy: Oto nadeszła godzina czynu, abyście dzień on nawiedzenia poznały. Którabądź czytelniczka gazetę tę przeczyta, niech ocknie się do śmiałego poczynania, by skupiać inne dobrej myśli koło siebie i przyczynić się czy do powstania czy rozwoju naszych stowarzyszeń związkowych w dwuch grupach kobiet: panien i niewiast. Zarzucajcie redakcję pytaniami o radę, o pomoc. Podnieście zapał do najwyższej temperatury, ażeby w tym ogniu kruszec szlachetny serc polskich, katolickich kobiet: *panien i niewiast* przerobić na doskonały instrument w służbie Boga, ku wielkości też ojczyzny naszej.

Duch kobiety w dziejach Polski.

II. *)

Kobiety polskie w epoce bł Salomei i bł. Kingi.

Mimo tych wpływów sprawa kobiecego równouprawnienia w pieluszkach. — Statut Wiślicki nie uznaje jej pełnoletności, opieka męża żelazna, syn najstarszy głową rodziny, a nie matka, ziemi dziedziczyć jej nie wolno. Egoizm pana domu, instynkt samodzierżczy, autorytet rycerski mężczyzny staje na przeszkodzie prawnego postępu sprawy kobiecej.

Samozaparcie się kobiety ówczesnej, ofiarność, którą szafowała na wszystkie strony, wyzucie się ze wszystkiego dla idei posłannictwa kobiety, ukochanie świętości życia, które wykazały tak wyjątkowe niewiasty, jak św. Jadwiga, bł. Salomea, błog. Bronisława, św. Kunegunda i bł. Jolanta, nie mogło ją zrównać wobec prawa.

Mężczyzna ówczesny nie zna galanterji dla swej połowicy, dla niewieściego rodu: „baba z wozu, koniom lżej", „włos długi, rozum krótki", „rząd niewieści, nie czyni cześci". „Co ci powie białogłowa — pisz na bystrej wodzie" — oto przysłowia, streszczające pogląd tego czasu na wartość kobiety.



Bł. Kinga.

A choć na tronie legendarnej Wandy, zasiadały białogłowy — to jednakże pamięć Ryksy w nienawiści się pławiła, a powołanie na tron córki Ludwika Węgierskiego — Jadwigi, nie dobrej woli panów polskich dowodem, ale musu powstałego z podpisania paktów koszyckich jest wyrazem. W archiwach gnieźnieńskich spotykamy biadanie nad tem, iście jeremiaszowym stylem wypowiedziane: „Płacz i wylewaj łzy krwawe, narodzie! albowiem stało się nad tobą przekleństwo proroka. Niewiasta ujęła berło twych rządów i będzie władać nad tobą".

Królowa Jadwiga.

Kobieta polska jednakże nie opuszcza rąk. Pomimo wiekowych przesądów w ocenie jej wartości i stanowiska, zdobywa sobie coraz to nowe punkty oparcia. Zawdzięcza to w wielkiej mierze temu ideałowi polskiej kobiety — królowej na tronie Bolesławów i Kazimierzów — Jadwidze.

Piewca jej potęgi i znawca duszy kobiecej, Zygmunt Kaczkowski, tak ją charakteryzuje: „Widzimy ją co chwila podejmującą ogromne prace około ojczyzny i wiary, i wieńczącą je najwspanialszymi skutkami. To wyposaża klasztory, to opatruje kościoły, to pomaga mężowi burzyć pogańskie bałwany, to zdobywa prowincje ruskie i przyłącza do Polski, to wreszcie wsiada na konia, staje na czele rycerskich hufców i zmusza nieprzyjaciela do zaprzestania wojny i krwi przelewu. Wszystkich tych czynów dokonywa jeden po drugim i wszystkich tak lekko i raźnie, jakgdyby to było dla niej tylko dziecięcą igraszką. Widząc to naród, nie mógł się pojąć z podziwu. Pierwszy to raz okazała mu się jego własna niewiasta w takim majestacie miłości ojczyzny, odwagi i silnej woli. Miał ją od wieków u boku, ale ją taką nigdy nie widział.

---

*) (Część I, patrz nr. 5 Gazety, str. 45)



sw. Iadwiga.

A toż to tysiące można było przerzucić mężów i jeszcze takiej pomiędzy nimi postaci nie znaleźć. Więc dziwił się temu i uderzył w piersi, — i uczuł cześć dla niej, jakiej jej dotąd nie przyznał". (Kobieta w Polsce, str. 39, Kaczkowski).

Życie jej, to ta złotem pisana karta w dziejach ducha kobiecego, to ten symbol władzy niewieściego serca, które dawało męskiej połowie wszelkie natchnienia do podniosłych czynów i idealnych porywów.

Objęła ona swemi wpływami i opieką każdy fibr życia narodowego. Poprzez szeregi arcydzieł jej niewieściego genjuszu, poprzez zasługi położone w dziedzinie polityki i oświaty publicznej, miłosierdzia i cnoty obywatelskiej i niewieściej roztacza się nad nią aureola wiekuistości i świętości, którą tak barwnem piórem kreśli jej wielki czciciel Biskup Bandurski. Jednem słowem Jadwiga zburzyła wiele przesądów i uprzedzeń przeciw kobiecie i wskazała drogę do prawdziwej emancypacji, która nie ze słowa i pisma krzykaczek sufrażyzmu angielskiego i feminizmu francuskiego będzie świat kobiecy reformowała, ale ze skarbnicy dziejów zaczerpnie ożywczych tchnień, by duszę kobiety polskiej obudzić do nowych czynów i życia.



Bł. Bronisława

Kobieta polska, której żywotność podniosła się z Jadwigą, wychodzi z ramy wpływów tylko domowych, sięga po władzę nad umysłem. Impuls dany w kierunku oświaty przez Jadwigę, fundującą Akademję Krakowską, nie znajduje przeszkód i wciąga najpierw wyższą, a później i średnią sferę kobiet do pracy naukowo-pedagogicznej i ściśle literackiej. Pierwsza rzecz o wychowaniu w Polsce wychodzi z pod ręki żony Kazimierza Jagiellończyka — Elżbiety. (De institutione regii pueri — O wychowaniu syna królewskiego).

Ks. W. Kneblewski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Credo (wierzę) Eucharystyczne.

W pośród ciemności w świecie ducha wierzę, iż jest jeden punkt świetlny, ku któremu trzeba zawsze się zwracać, aby znaleźć Drogę, Prawdę i Życie: Wierzę w Jezusa, Hostję, Światło żywota.

* * *

Zmęczona dusza walką codzienną — wzywam łaski i miłosierdzia, bo wszystko, co mnie otacza ciąży mi coraz więcej, ale patrzę na Hostję i wierzę że jesteś, o Jezu, w Niej siłą dla walczących i osłabionych.

* * *

Istota moja drży przed cierpieniem, przed pokutą za winy, ale patrząc w Hostję, wierzę, że na to, byśmy pokochali cierpienie, stałeś się, o Jezu — Ofiarą.

* * *

Zabrałeś mi tych, których ukochałam, rodzinę, przyjaciół — serce me szuka napróżno pociechy, ale mam na ziemi Hostję Najśw. i Ciebie w Niej, mój Jezu, miłości niepojęta — nieogarniona.

* * *

Dusza moja dotknięta czasem duchem nieczystym, który stara się blask jej przyćmić, ale wzrok mój kierując na Hostję Niepokalaną, wierzę, że w Niej pozostajesz, o Jezu, by ochraniać czystość dusz naszych. *M. S.*

Fantazja miljonera.

Tłum. z angielskiego.

(Dokończenie).

Wieczór spędził w towarzystwie Laury, która go za jego niedorzeczność lekko wyłajała. Do domu wyruszył naturalnie pieszo.

Około jedenastej zaszedł do klubu malarzy, gdzie spotkał Trevora, siedzącego samotnie w palarni przy szklance grogu.

— Czy skończyłeś twój obraz, Allanie? — zapytał, zapalając papierosa.

— Portret już skończony i oprawiony — rzekł Trevor — ale, muszę ci zakomunikować Hugonie, żeś zrobił ogromne wrażenie na mym starym modelu. Musiałem mu wszystko o tobie opowiedzieć, kim jesteś, gdzie mieszkasz, ile zarabiasz, jakie masz widoki na przyszłość...

— To go z pewnością spotkam czekającego na mej drodze powrotnej do domu. Ale ty naturalnie żartujesz, Allanie. Biedny staruszek! Bardzo chciałbym mu przyjść w jakikolwiek sposób z pomocą. To przecież okropne, że ktoś musi żyć w takiej nędzy. Wiesz? Mam w domu starą odzież; jak myślisz, czy nie zechciałby jej odemnie przyjąć? Jego łachmany są przecież już w strzępach.

— Ależ on właśnie cudownie wygląda w swych łachmanach — zauważył Trevor. — Za nic w świecie nie chciałbym go malować we fraku. To, co ty nazywasz łachmanami, to dla mnie jest najbardziej malowniczym strojem. Jego ubóstwo — to dla mnie rzecz najbardziej artystyczna. Co do twej propozycji — to powiem mu o niej.

— Wy malarze jesteście istotnie bez serca — rzekł Hugon z goryczą.

— Cóż chcesz, sercem artysty jest głowa, a zadaniem oddanie prawdy tego świata — tak, jak się ją widzi. Naprawa świata — to nie nasze zadanie. Każdy ma swój zawód. — A teraz opowiedz mi lepiej coś niecoś o twej Laurze. Mój stary model bardzo się nią zainteresował.

— Jakto? Nie opowiadałeś chyba temu staruszkowi o Laurze?

— Ależ naturalnie, że mu o niej wspominałem. Wie on wszystko o upartym pułkowniku, o miłej Laurze i o tych nieszczęsnych 10.000 funtów.

— Tyś opowiedział temu żebrakowi o wszystkich moich osobistych sprawach? — zawołał Hugon ponsowy z gniewu.

— Mój kochany — rzekł Trevor z uśmiechem — ten stary żebrak, to jeden z najbogatszych ludzi w Europie. Nie patrz na mnie jak na warjata; tak jest w istocie. Mógłby on kupić sobie cały Londyn bez nadwyrężenia swego majątku, ma on swój własny pałac w każdej stolicy, jada ze złotych półmisków i od niego zależy, czy Rosja może przystąpić do wojny, czy nie.

— Na Boga, co mówisz, Allanie?! — zawołał Hugon.

— To, co słyszysz. Ten stary człowiek z mej pracowni, to baron Hausberg. Jest to mój dawny znajomy, kupuje odemnie wszystkie moje obrazy i dał mi przed miesiącem zlecenie sportretowania go jako żebraka. Cóż chcesz? Fantazja miljonera! I rzeczywiście był on typową postacią w tych swoich łachmanach, a raczej moich, gdyż to ja je przywiozłem z Hiszpanji.

— To był baron Hausberg! — zawołał Hugon. — A ja głupiec dałem mu suwerena! — i upadł złamany na fotel.

— Dałeś mu suwerena! — zatrząsł się malarz od śmiechu — a to ci się udało!

— Powinien byłeś mnie uprzedzić, Allanie — rzekł Hugon z wyrzutem — i nie robić ze mnie błazna.

— Przedewszystkiem nie przyszło mi na myśl, znając twe chroniczne „suchoty" kieszeniowe, że tak wspaniałomyślnie rozdajesz jałmużnę — usprawiedliwiał się Trevor. — Pozatem tego dnia, ze względu na Hausberga, nie było mnie dla nikogo w domu. Nie wiedziałem też, czy życzył on sobie, aby wyjawić jego nazwisko, nie był on przecież w stroju salonowym.

— Co on sobie o mnie pomyślał — martwił się Hugon — to żem idjota, z całą pewnością.

— Nic złego nie pomyślał. Przeciwnie. Był ogromnie zadowolony, po twym wyjściu, mówił coś sam do siebie i zacierał ręce z uciechą. Nie mogłem z niego wydobyć, z jakiego powodu interesował się on w takim stopniu twemi sprawami, ale teraz jest mi to zupełnie jasne. Suweren, który mu dałeś, stanowić będzie twój kapitał zakładowy u niego, wypłaci ci on co pół roku procenty, a sam będzie miał zabawną anegdotkę do opowiadania po obiedzie.

— Nie mam szczęścia — mruknął Hugon — najlepiej będzie, jak pójdę spać. A proszę cię, Allanie, nie opowiadaj o tem nikomu. Ta historja ośmiesza mnie.

— Ależ nie — zapewniał go dobrodusznie Allan — dobrego serca wstydzić się nie należy. Ale nie uciekaj, zapal papierosa i opowiadaj mi o Laurze jak długo zechcesz.

Ale Hugon nie chciał słyszeć o niczem, pożegnał się ze śmiejącym Allanem i poszedł smutny do domu.

Gdy na drugi dzień rano był właśnie przy swem skromnem śniadaniu, przyniesiono mu bilet wizytowy z napisem: „Gustaw Naudin — w imieniu barona Hausberga". — Aha, przychodzi napewno żądać satysfakcji — pomyślał i kazał gościa poprosić.

Wszedł starszy pan w złotych okularach i zapytał z silnym francuskim akcentem:

— Czy mam przyjemność mówić z panem Erskinem?

Hugon skłonił się potwierdzająco.

— Przychodzę z polecenia pana barona Hausberga — rzekł przybyły — pan baron...

— Bardzo proszę pana o łaskawe zakomunikowanie panu baronowi, że go jaknajmocniej przepraszam za moje wczorajsze niewłaściwe zachowanie — wyjąkał Hugon zmieszany.

— Pan baron polecił mi oddać panu ten list — dokończył przybysz z uśmiechem, wręczając Hugonowi zapieczętowaną kopertę. Nosiła ona na zewnętrznej stronie napis:

„Prezent ślubny dla Pana Hugona Erskina i Laury Merton — od starego żebraka".

W kopercie zaś znajdował się czek na 10.000 funtów.

Na ślubie, który się wkrótce odbył, Allan Trevor był drużbą — a baron Hausberg wzniósł podczas uczty weselnej piękny toast na cześć młodej pary. (Koniec).



Towarzystwo Kobiet Pracujących w Golinie.
Z okazji 10-lecia. 29. 6. 1929 r.

Sprawozdanie

z 24 Zjazdu Delegowanych Stowarzyszeń Związku Kobiet Pracujących

w dniu 1 czerwca 1930 r. w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Następnie referowała p. Kalksteinówna o kursach gospodarstwa domowego i innych urządzeniach stowarzyszeń, podkreślając wielkie ich znaczenie dla podniesienia poziomu kobiety pracującej w gospodarstwie dom. czy zawodowo. Każde stowarzyszenie powinno wstawić w plan swej całorocznej pracy przeprowadzenie jednego takiego kursu. W roku sprawozdawczym urządziły kursy 19 stowarzyszeń. Dzień Matki obchodziły 31 stowarzyszeń i 9 bractw. Pozatem urządzają stowarzyszenia przeciętnie dwa razy do roku przedstawienia amatorskie i zabawy, w porze letniej wycieczki bliższe i dalsze, niektóre z nich uprawiają również sport.

P. Sadowska, dyr. Kursów Zaw.-Gospodarczych, wygłosiła sprawozdanie o „Kuchni Zdrowia" przy Związku, nawiązując do tego uwagi o znaczeniu fachowego wyszkolenia gospodyń domowych, jakie zdobyć można w Szkole Zaw.-Gosp., która jest dziełem jednego z stowarzyszeń związkowych, mianowicie stow. Służby **Żeńskiej p. wezw. M. B. Różańcowej** w Poznaniu.

Z kolei zdała sprawę z czynności stacji opieki nad matką i dzieckiem przy Związku higjenistka stacji, p. Linkowa.

W toku tego sprawozdania przybył na zjazd J. Em. Ks. Prymas Kardynał Dr. Hlond, witany entuzjastycznie przez zebrane. Wiceprezeska Związku, p. *Z. Starkowa* powitała go następującemi słowami:

„Związek Kobiet Pracujących stoi na progu 25-letniej pracy. Z pomocą Bożą pragniemy doczekać roku przyszłego, ażeby po 25-letniej pracy z całą dumą spojrzeć wstecz na to, cośmy zrobiły i powstydzić się nie będziemy potrzebowały. Widocznie miłą Bogu była nasza praca, dążenia, cel do wywyższenia

kobiety, która dawniej była tak bardzo poniżoną. Pan Bóg pozwolił nam przejść nietylko słoneczne lata, ale także i te ciężkie lata zawieruchy wojennej, a ciężko nam było. Finansowo zdawało się, że upadniemy, a jednakowoż widzieliśmy, czem ten Związek właśnie dla kobiet starszych był. Znękane, zalane łzami przychodziły na nasze zebrania, ażeby tam nabrać otuchy i siły do zniesienia dalszego ciężkiego życia. Wszystko to się działo z pomocą Bożą. Bóg nam udzielał błogosławieństwa. Dlatego z taką wielką radością witamy Cię dziś, gdy okazujesz nam, Eminencjo, tę swoją życzliwość. My potrzebujemy, Eminencjo, Twej pomocy, a przedewszystkiem Twego błogosławieństwa, ażeby ten owoc pracy był jaknajwydatniejszy, ażeby ten mozół, jaki poniosłyśmy, przyniósł jaknajwiększe plony. Proszę Cię, Eminencjo, w imieniu całego Związku naszego o udzielenie nam błogosławieństwa".

Na te słowa odpowiedział *ks. Prymas:*

„Moje kochane kobiety! Wróciłem codopiero z Afryki i chciałbym się podzielić z wami przykrem wrażeniem, które w tej podróży miałem. Kiedyśmy pojechali dalej w głąb Afryki, zdala od wybrzeża morskiego, osiedli urządzonych na sposób europejski, a przejechałem 2000 klm. koleją, kiedy zapuszczałem się w głąb, gdzie mieszka Arab, gdzie jeszcze niema europejskiego życia, tylko w szałasach, o których my nie mamy pojęcia, zbudowanych z chróstu i starej trawy, mieszkają rodziny arabskie, zauważyłem obraz dla serca chrześcijańskiego bardzo przykry, mianowicie zauważyłem, że tam kobieta jest jeszcze tem, czem była kobieta przed Chrystusem. Kiedy bowiem Arab wyrusza z domu dla załatwienia jakiegoś interesu, to on jedzie na koniu, a kobieta obarczona tłomoczkami idzie pieszo obok niego, jak prawdziwa niewolnica. I to spotyka się dzisiaj w 20-tym wieku, w tym wieku postępu, kiedy wy tworzycie związki kobiece po to, ażeby walczyć nietylko o swe prawa, ale ażeby pobudzać do czynu katolickiego, do pracy katolickiej, ażeby kobiety jako takie wnosiły przyczynek do dzieła, by Bóg mieszkał w sercach. I pomyślcie, jakie wy kobiety chrześcijańskie szczęśliwe jesteście, że nietylko macie swoje prawa z natury i z woli Bożej, ale i w kościele nadane. I w kościele jesteście tym elementem dodatnim i powołane do pracy, ażeby przyczynić się do ulepszenia społeczeństwa.

Moje kochany kobiety, wy jesteście nietylko organizacją, która stoi na zasadach katolickich, ale która w naród wnosi owoce swojej pracy oraz ten trud organizacyjny i to apostolstwo świeckie, które rozwijacie jako członkowie waszego Związku. Tej pracy wam błogosławię i cieszę się, że kobieta polska z księżmi, biskupami etc. pracuje nad duszą polską, ażeby ta dusza zagrożona przez nowoczesne pogańskie prądy, które chcą ją upodlić i pragną żeby ona stała się tą niewolnicą, które chcą zrobić kobietę niewolnicą upadku moralnego, wszystkich wybryków nowoczesnego pogaństwa, — aby ona była sobą, godną przedstawicielką swego narodu i Kościoła, stojącą na stanowisku chrześcijańskiem, która naród polski starać się będzie wieść do odnowienia moralnego, odrodzenia religji. I mam wrażenie, że będziecie tej zasady mocnej przedstawicielkami, i wszędzie gdziekolwiek jesteście niech widzą to po waszych twarzach, waszym stroju, pracy. Niech wrogowie nasi widzą, że z kościołem odbudowujemy naród, który będzie mocen spełnić to zadanie, jakie Opatrzność Boża na nas włożyła. W tej myśli błogosławię Wam, życząc byście doczekały szczęśliwie przyszłego roku — 25-lecia waszej pracy".

Poczem Ks. Prymas udzielił zebranym błogosławieństwa i odszedł żegnany burzą oklasków.

Dwa jubileusze naszych stowarzyszeń.

W dniu 27 kwietnia obchodziło *stowarzyszenie im. „Rzepicha" w Kruszwicy* swoje dziesięciolecie.

Sprawozdanie z działalności dziesięcioletniej tego stowarzyszenia, przebieg uroczystości i udział społeczeństwa miasta Kruszwicy wymownie świadczyły o tem, jak poważnym czynnikiem w życiu parafji i miejscowego społeczeństwa jest to stowarzyszenie kobiet.

Pewien profesor uniwersytetu poznańskiego, patrząc kiedyś z wyżyn Mysiej Wieży na niziny nadgoplańskie, powiedział to zdanie: „I tak na bagnach i grzęzawiskach zakładali Piastowie fundamenty państwa polskiego". Możnaby i dzisiaj powiedzieć, że Polska odrodziła się wśród trujących wyziewów, na bagnach rozkładu obyczajów i przewrotu. Kruszwica, spokojne miasteczko na prowincji, najmniej, zdawać by się mogło, doznawała wstrząsów tych walk dzisiejszego społeczeństwa. A jednak tak nie jest. Fala spienionych namiętności żywiołów wrogich Kościołowi i istniejącemu porządkowi, nieraz wysoko tam wzbierała. A że w dawniejszej stolicy biskupów kujawskich jako proboszcz zasiada dzisiaj ks. prałat Schönborn, mąż nieznający żadnego kompromisu w walce ze złem, nieustraszony bojownik Królestwa Chrystusowego, walka z żywiołami wrogiemi nabierała nieraz napięcia arcydramatycznego. I któż stanął w tych bojach bez zastrzeżeń, ofiarnie do szeregu? Było to stowarzyszenie „Rzepicha". Stowarzyszenie złożyło dobry egzamin z dojrzałości kobiety katolickiej do apostolstwa zasad nauki Chrystusowej w życiu publicznem.

Stąd też nienawiść wrogów Kościoła biła taranem w to stowarzyszenie. Nie oszczędzono mu żadnej przykrości i goryczy, nie cofnięto się ani przed intrygą ani przed potwarzą i oszczerstwem, by je znękać i rozbić. Były wprawdzie, jak w każdej walce, straty i ubytek małodusznych, jednak stowarzyszenie ostało się, choć osłabione na liczbie, jednak nieustraszone na duchu.

Temu uznaniu działalności „Rzepichy" dali jednogłośnie wyraz i ks. prałat Schönborn, i burmistrz miasta i prezes Ligi Katolickiej i wiele innych organizacyj, biorących udział w uroczystem zebraniu jubileuszowem.

Uroczystości tego dnia zakończyły się odegraniem pięknej sztuki dramatycznej „Koszyk kwiatów“ przez Kółko amatorskie inowrocławskiego tow. „Jedność“ i zabawą towarzyską.

Stowarzyszeniu kruszwickiemu życzy Zarząd Związku jaknajpiękniejszego rozwoju, by najchlubniejszemi kartami zapisało się w przyszłych dziejach swoich i w współpracy z Kościołem przy katedrze kruszwickiej.



Z 10-lecia Stowarzyszenia Polek „Rzepicha“ w Kruszwicy.

Dnia 18 maja rb. obchodziło *stowarzyszenie „Emilji Plater“ przy parafji św. Jana na Śródce* 20-lecie swojej pracy połączone z poświęceniem sztandaru.

Przebieg tej uroczystości był nad wyraz podniosły. Ujmującym był szczególnie serdeczny udział wszystkich katolickich stowarzyszeń parafji i wszystkich stowarzyszeń poznańskich Związku w uroczystem posiedzeniu, na którem stowarzyszenie podejmowało gości w wielce radosnym nastroju. Nieskończony szereg przemówień i życzeń dał wyraz szacunku i poważania, jakiem stowarzyszenie-jubilat powszechnie się cieszy. Nawet i młodziutka przedstawicielka stow. Dziecięctwa Jezusowego śmiało i rezolutnie wypowiedziała swoje powinszowania. Uczestnicy tej uroczystości mieli przed sobą piękny obraz tej duchowej potęgi, jaką w parafji stanowią stowarzyszenia katolickie, przez nie parafja staje się naprawdę wielką rodziną chrześcijańską. Można było też wyraźnie wyczuć błogosławieństwo serdecznego i życzliwego stosunku miejscowego proboszcza, ks. prałata Mazurkiewicza, do stowarzyszeń. Zaś stowarzyszenie „Emilji Plater“ cieszy się szczególną opieką, opieką rozumną i troskliwą swego długoletniego patrona, ks. kanonika Jęśka, który przed 20 laty stał u kołyski tego stowarzyszenia, a w tym dniu poświęcał jego sztandar.

Życzymy stow. „Emilji Plater“ dalszej owocnej pracy w tak pomyślnych warunkach i liczebnego rozrostu, by nie ustawało w swej pracy ku chwale Kościoła i dobra narodu.

Zarząd Z. K. P.

Ożywiona działalność katolickich organizacyj kobiet polskich.

Zjazd katolickich organizacyj kobiecych arch. Warszawskiej.

(KAP). Od dłuższego już czasu czyniono w archidiecezji Warszawskiej przygotowania do **scentralizowania katolickiej pracy kobiet.** W myśl tego programu J. Em. Ks. Kardynał Kakowski zwołał w dniu 15. u. m. zjazd delegatek z 68 parafjalnych stowarzyszeń kobiet katolickich oraz delegatek z czterech afiljowanych organizacyj, które już oddawna prowadziły na terenie archidiecezji Warszawskiej owocną pracę katolicką, lecz bez bliższego kontaktu między sobą. Organizacjami temi są: Katolicki Związek Polek, Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet, „Młode Ziemianki“, „Chrześcijański zawodowy Związek rękodzielniczy „Dźwignia“. Po przedstawieniu statutów, programów i sprawozdań z działalności na wniosek generalnego sekretarjatu akcji katolickiej arch. Warszawskiej, organizacje powyższe osobnym dekretem Jego Eminencji zostały przyjęte do Akcji katolickiej jako członkowie Związku. Kat. Organizacyj Kobiecych.

Nowy Związek ma na celu: 1) łączenie istniejących organizacyj kobiecych, które zostały przyjęte do Akcji katolickiej, oraz zakładanie nowych dla: a) jaknajowocniejszego współdziałania z Akcją katolicką, b) dla uzgodnienia katolickiego ruchu kobiecego i wytworzenia silnej katolickiej opinji; 2) utrzymywania kontaktu z pokrewnemi organizacjami w kraju i zagranicą.

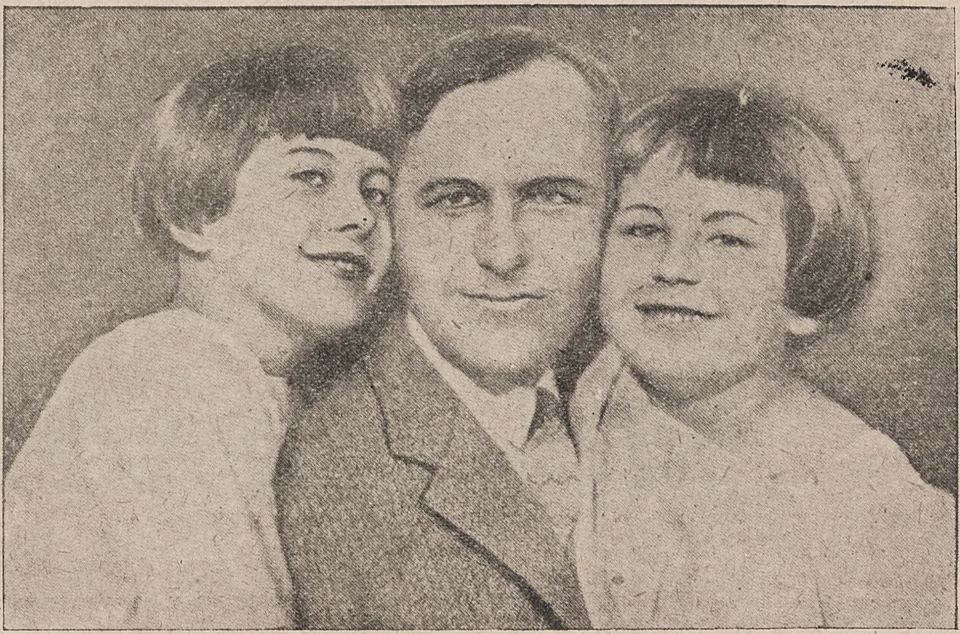
Zebrane delegatki jednomyślnie przystąpiły do nowego Związku, który nosi nazwę: „Związek katolickich organizacyj kobiecych archidiecezji Warszawskiej“.

Związek ma przedewszystkiem podtrzymać istniejące już po parafjach stowarzyszenia kobiet katolickich, rozwijać nowe oraz przygotowywać programy pracy w dziedzinie zagadnień kobiecych. Na jesień Związek zorganizuje **„tydzień społeczny“** dla kobiet.

Na oficjalnego delegata i zastępcę Ks. Kardynała do władz Związku mianowany został ks. dr. Władysław Lewandowicz.

Tragiczna śmierć wybitnego poety polskiego, Juljana Ejsmonda.

Dnia 24 czerwca rb. zmarł, wskutek ran odniesionych po wypadku samochodowym w górach, utalentowany nasz poeta, Juljan Ejsmond.



Śp. J. Ejsmond z synkami.

Po śmierci niedawnej Orkana, piewcy wsi polskiej i jej uroku (jego „Listy ze wsi" gorąco polecamy do bibljotek) jest to druga strata, niepowetowana dla piśmiennictwa polskiego. Ejsmond zalicza się do poetów, opisujących z wielkiem umiłowaniem i znawstwem przyrodę i jej czar, podobnie jak Dygasiński i Weyssenhoff. Oto tytuły najlepszych jego z tej dziedziny utworów: „W Puszczy", „Żywoty Drzew", „Moje Przygody Łowieckie", „Wspomnienia Myśliwskie". Pozatem pisał bajki, które są równocześnie satyrą życia współczesnego, jak „Bajki i prawdy", „Baśń o ziemnych ludkach", „Antologja Bajki Polskiej", „Bajki". Pozatem idąc śladem wszystkich naszych wielkich poetów lubował się w utworach poetów starożytnych greckich i rzymskich i tłumaczył ich dzieła.

Był on wiernym katolikiem i silnie przywiązany do rodziny swej, jak o tem świadczy wymownie załączona ilustracja.

Kilka słów o modzie tegorocznej.

Lato w całej pełni, gorąco dokucza mocno, w mieście odczuwa się upały więcej, na wsi mniej, ale w każdym razie temperatura wszędzie jednakowa. To też każda z pań przemyśliwa, aby się jaknajlżej i jaknajpowiewniej ubrać i wszystkie panie wyglądałyby pięknie i uroczo, gdyby nie przesadzały w modzie, nie trzymały się jej niewolniczo, a umiejętnie, t. zn. skromnie a gustownie ubierały się do swoich codziennych zajęć. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie, w tym roku ostatnim krzykiem mody jest długa suknia z trenami z przodu, z tyłu i z boku, z rozmaitemi falbanami, plisami itd.; ale tymczasem gdy w stolicy mody, w Paryżu, używa się długich dekoltowanych sukien z trenami tylko wieczorem na zabawy i bale, a na ulicy nosi się skromne sportowe sukienki 10 cm. poniżej kolan, u nas sunie barwny korowód pań już od samego rana, jedne do biura, inne z koszykiem po sprawunki, w sukniach często z crêpe de chine, wydekoltowanych, bez rękawów, powłóczystych, unosząc za sobą na swoich trenach, całe tumany brudu i kurzu, tak, że zupełnie słusznie powiedział ktoś z dowcipnych: „obecnie kobieta wyręcza magistrat w zamiataniu ulic".

Jednem słowem stroje balowe i wieczorowe zapanowały na ulicy i używane są przy pracy codziennej, ani to ładne, a przedewszystkiem b. niepraktyczne i nieoszczędne. Ubierając się tak przesadnie narażamy się na śmieszność, a niejeden mężczyzna, mający zamiar wstąpić w stan małżeński, widząc tak na codzień wystrojone damy, traci od



Niedługo będę bezrobotną — myśli sobie stróżka.

wagę do wyszukania sobie dozgonnej towarzyszki, bo dochody jego nie wystarczyłyby na takie kosztowne stroje. Przesadnie długa suknia jest niepraktyczna, krępuje bowiem nasze ruchy przy pracy i częstem chodzeniu, zużywamy na nią również dużo materji, co pociąga za sobą duże wydatki. Czyż nie lepiej mieć 3—4 sukienki z ładnego wzorzystego

krajowego perkaliku, gustownie i skromnie uszyte, niż wydawać sumy na jedną suknię z crêpe de chine z ogonami i dekoltem, a na codzień chodzić brudno i niedbale?

Zatem kochane Panie, nie marnujmy pieniędzy na te drogie jedwabne i niepraktyczne długie suknie z trenami; ubierajmy się na ulicę i do naszych zajęć skromnie bez przesadnych dekoltów i długich trenów, pamiętając o tem, że skromność i prostota w stroju, są jedną z najważniejszych zalet kobiety.

W. K.

Wskazówki i rady praktyczne.

Truskawki.

W drugiej połowie sierpnia sadzi się nowe zagony truskawek. Flance mamy przygotowane od lipca, gdy po sprzątnięciu owoców, wycinaliśmy wąsy-wyrostki, i wybieraliśmy silne, młode wysadki, sadząc takowe do inspektów lub na zagonki, podlewając starannie, aby się rozrosły.

Chcąc mieć duże owoce, jakoteż obfity ich zbiór, należy zrobić regulówkę na dwa lub trzy sztychy i nie żałować gnoju bydlęcego; na zimnych i mokrych gruntach lepiej domieszać nawozu końskiego. Przy regulówce trzeba starannie wybierać korzenie perzu i wyrzucać wszelkie chwasty.

Tak przygotowaną ziemię dzieli się na zagony i na każdym zagonie sadzi trzy rzędy truskawek w odstępie 40 cm. jeden krzaczek od drugiego, bacząc, aby sadzonki tworzyły szachownicę. Jeżeli jest bardzo sucho, trzeba mocno zlać zagony i porobić najprzód kołkiem dołeczki, które nalać wodą na godzinę przed flancowaniem. W takie nasiąknięte wilgocią otwory sadzić roślinki, przycinając korzonki. W ten sposób łatwiej przyjmują się flance w czasie suszy, bo wilgoć wodą nasiąkniętych dołków żywi rośliny i przy wieczornem podlewaniu, woda dostaje się prędzej do korzeni.

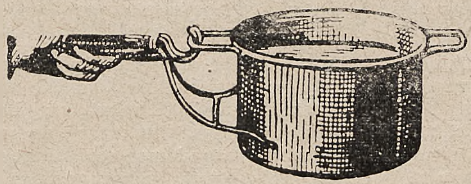
Truskawki sadzone w sierpniu, rodzą na wiosnę, dając w drugim roku najbofitsze i największe owoce. Po trzecim sprzęcie wydajność maleje i należy zagony zakopać.

Najlepiej zakładać co roku kilka nowych zagonów truskawek, bo w ten sposób zawsze będziemy mieli dobre zbiory i piękne owoce. W razie większej suszy można zakładanie nowych truskawek odłożyć do I-szej połowy września.

Coś niecoś o gospodarstwie domowem.

Nieraz słyszymy narzekania: Ach, przeklęte to gotowanie, tak sobie ręce poparzyłam i zniszczyłam....

Narzekają w ten sposób, jedynie niepraktyczne gospodynie, bo pocóż sobie ręce i palce parzyć przy zdejmowaniu i przesuwaniu garnków, jeżeli istnieją przyrządy specjalne, jakto widzimy na rycinie, do zdejmowania naczyń z ognia. Przyrząd taki jest niedrogi i można go dostać w składach, w których prowadzi się sprzedaż naczyń i sprzętów kuchennych. A jeżeli się niema pieniędzy na kupno wyżej wymienionego przyrządu, to radzimy sobie w inny sposób, mianowicie: kupuje się jakąś b. tanią flanelkę lub barchan, robi kwadratowe ściereczki i wiesza je zaraz koło pieca kuchennego. Gdy chcemy unieść gorący garnek, bierzemy go przez ściereczkę flanelową, którą mamy pod ręką i w ten sposób unikamy oparzenia się, oraz jak się to często zdarza, spalenia fartuchów, ścierek kuchennych. Nieraz widziałam, jak kucharka, nie mając nic pod



ręką do uniesienia gorącego garnka, pomagała sobie fartuchem, przypalając go nad ogniem i brudząc od osmolonych garnków.

Zatem kochane czytelniczki, zaopatrzmy się w odpowiedni przyrząd, który widzimy na rycinie, albo jeszcze łatwiej w ściereczkę, a nie będziemy narzekały na oparzone ręce.

Jak się pozbyć łupieżu.

Wymyć dobrze głowę, potem letnim odwarem rumianku, do którego wciskamy sok z połowy cytryny, dobrze głowę spłókać.

Robótki ręczne.



Wzór na poduszkę.
Kolory czerwony, modrakowy, żółty, zielony.

Z Wydawnictw.

Godna polecenia jest książka p. Ralf Ellen p. t. „Dziennik Marylki“, gdzie w bardzo barwny i ciekawy sposób opisane jest życie 12-letniej dziewczynki. Cena 4,— zł.

Kat. Tow. Wydawnicze „Kronika Rodzinna“ wypuściło w świat zbiorek poezji Marji Suchorzewskiej (Esmarji) p. t. „Moja Luteńka“. Trzydzieści parę utworów o podniosłym a serdecznym nastroju składa się na sympatyczny zbiorek, wydany estetycznie z winietą okładkową kompozycji Kazimierza Karpowicza. — P. Marja Suchorzewska nie jest nowicjuszką na niwie literackiej, a jej zbiór wierszy dla dzieci p. t. „Rozmowy z mamusią“ cieszył się w swoim czasie znacznem powodzeniem.

Jako pierwszy numer „Bibljoteki ks. ks. Marjanów“ ukazała się nakładem „Kroniki Rodzinnej“ nowa książka o Matce Boskiej znanego w Polsce autora, ks. Józefa Schrijversa, p. t. „Moja Matka“.

3-miesięczne Kursy Gospodarstwa Domowego

Poznańskie Koło Stow. „Służbą Obywatelska“, którego zadaniem jest szerzenie oświaty pozaszkolnej, rozbudzanie zamiłowania do samokształcenia oraz zaznajamianie jaknajwiększej ilości dziewcząt i kobiet z umiejętnem wykonywaniem pracy domowej, urządza 3-miesięczne kursy gospodarstwa domowego. Plan nauki obejmuje gotowanie, pieczenie, krój, szycie, roboty ręczne, rachunkowość domową, higjenę ogólną, pielęgnowanie dziecka oraz pogadanki z nauki obywatelstwa i krajoznawstwa.

Gdzie znajdzie się 30 chętnych kobiet, które pragną pogłębić swoje wiadomości zarówno pod względem praktycznym jak teoretycznym, wysyła Stowarzyszenie 2 kwalifikowane nauczycielki gospodarstwa domowego, które przywożą ze sobą całe urządzenie i najpotrzebniejsze pomoce naukowe. Dana miejscowość dostarcza tylko obszernej sali bez żadnego urządzenia.

Nauka na kursach odbywa się rano i wieczorem. Na kurs dzienny przyjmuje się dziewczęta, które ukończyły 14 lat — wieczorem mogą uczęszczać kobiety i dziewczęta, które w ciągu dnia zajęte są pracą.

Oplata za kurs wynosi miesięcznie 10 zł. Wpisowe 5 zł.

Koszta produktów potrzebnych do nauki gotowania ponoszą uczenice osobno.

Kursy takie odbyły się już z wielkiem powodzeniem w Zbąszyniu, Międzychodzie, Ludomach, Budzyniu i Baszkowie. Obecnie znajdują się w Wolsztynie.

Dzięki staraniom miejscowych księży proboszczów korzystały kursy niejednokrotnie z subwencji Wydziału Powiatowego. Zgłoszenia należy kierować do Związku Kobiet Pracujących, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

Nasze zmarłe Stowarzyszone.

Marja Paszkowiakówna
um. w styczniu 1930 r.
Stow. Służby Żeńskiej
Poznań - Jeżyce

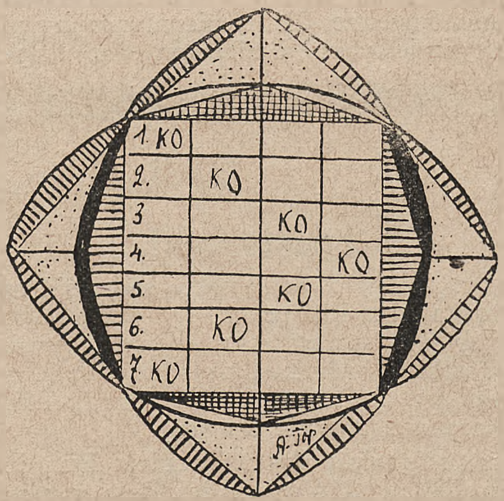
Agnieszka Bąkowa
Tow. św. Anny
w Lesznie

Berganda Marja 28. V. r. b.
Chybowa Elżbieta 1. VI. r. b.
Stow. Kobiet Katolickich
im. Król. Jadwigi — Ostrów Wlkp.

Niech odpoczywają w pokoju!

Dział zagadkowy.

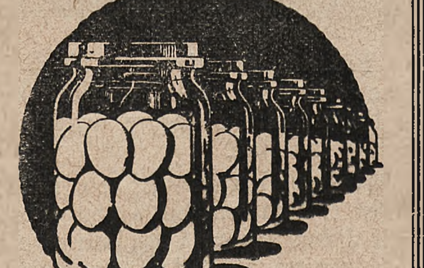
Uzupełnianka.



1. Bywa czasem stary szal.
2. Rozmiłowany inaczej.
3. Zaczepiać kogoś.
4. Mieszkanko Poznania!
5. Pospolity.
6. Przyjmować się (inaczej).
7. Barwny

Rozwiązanie szarad z nr. czerwcowego, które brzmią: I. Karety, II. Krakowianki, nadesłało ogółem 10 osób. Wszystkie rozwiązania były trafne. Nagroda drogą losowania w postaci książki pod tytułem „Prawda o Teresie Neumann z Konnersreuth“, przypadła p. A. Żelaznej z Murowanej Gośliny.

Redakcja prosi, aby Stowarzyszone liczniej przesyłały rozwiązania szarad i łamigłówek. Podajemy do wiadomości, że następną nagrodą będzie robótka ręczna.



500 miljonów jaj

utrzymuje się rocznie przez konserwowanie Garantolem w świeżym stanie. Niechże i Pani zabezpieczy się w dobre i tanie jaja na zimę, konserwując już teraz takowe przy niskich cenach, jednakowoż używając do tego celu tylko dawno wypróbowanego „Garantolu“ który według sądowych orzeczeń jest najlepszym środkiem do konserwowania jaj. Zakonserwowane w Garantolu jaja zachowują wszystkie właściwości świeżych jaj, nie zmieniając zupełnie ich smaku.

Żółtko oddziela się z łatwością od białka, z którego można bić śmietanę tak samo jak z świeżego jajka. Również i wygląd zewnętrzny jajka konserwowanego w Garantolu nie ulega zmianie. Sposób konserwowania w Garantolu jest nadzwyczaj prosty, czysty, pewny i tani.

Tysiąc pochwalnych świadectw nadesłano nam o „Garantolu“.

Niech więc i Pani korzysta z zalet Garantolu, aby mieć w zimnej porze każdej chwili świeże jaja tanim kosztem oszczędzając przez to dużo pieniędzy.

Garantol otrzymać można w drogerjach, aptekach i sklepach spożywcz.

Szczegółowe opisy jak również dokładne objaśnienia wysyła bezpłatnie.

Artur Engelhardt - Gdańsk, Hopfengasse 79.

Nakładem Związku Kobiet Prac., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1, pod redakcją Sekretarjatu Generalnego Z. K. P.
Red. odpowiedzialny, ks. Fr. Marlewski — **Czcionkami drukarni Ludwika Kapeli, Poznań ulica Wrocławska 18.**